Nro. 98.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 8. Grudnia 1815.

Gazeta Lwowska *będzie od dnia 1. Stycznia 1816go na pięknieyszym papierze i nowym pismem drukowana, oraz cztery razy co tydzień wychodzić.*

Rozsyłaną będzie według biegu poczt na gościńcu Wiedeńskim *i do* Złoczowa *cztery razy, do* Brodów *trzy razy, a po innych Stacyach pocztowych tylko dwa razy każdego tygodnia.*

Plan iey nieodmienionym pozostanie. Oprócz dokładnego obrazu dzieiów czasu naszego, mieścić się w niey będą także interessuiące pisma statystyczne, ekonomiczne, historyczne i inne.

Prenumerata oneyże wynosi od 1go Stycznia do ostatniego Czerwca Dwadzieścia Złotych Reńskich w Walucie Wiedeńskiey.

PP. Prenumeratorowie mieszkaiący we Lwowie, *zechcą ią zapisać w tuteyszéy Expedycyi gazetowéy C. K. pocztowego zwierzchnego Urzędu; ci zaś, którzy na Prowincyi mieszkaią,* nie gdzie indziey, iak tylko na swoich stacyach pocztowych. *Ci tylko Panowie Prenumeratorowie, którzy życzą sobie mieć Gazetę pod pieczęcią, będą odbierać ią w kopertach osobno zapieczętowanych, za co iednakże nad cenę prenumeraty półrocznie* Dwa Złote Reńskie *więcey zapłacą.*

Uprasza się o zapisanie téy Gazety ieszcze przed końcem bieżącego miesiąca, aby według liczby prenumeruiących nakład mógł bydź urządzonym. Ci, którzy się tak późno zaprenumeruią, że pieniądze ich dopiero po 1wszym Stycznia do Lwowa *nadeydą, samym sobie przypisać będą musieli, ieżeli po rozebraniu nakładu, Numera Gazety od tego dopiero dnia odbierać zaczną, którego tuteysza główna Poczta kwotę ich prenumeracyyną otrzyma.*

Włochy.

Według dziennika Oboiéy Sycylii *(Giornale delle due Sicilie)* dokładna treść wyroku śmierci na Joachima Murata, wydanego przez Kommissyę złożoną w Pizzo, iest następuiąca:

Ferdynand IV., z Bożey łaski Król oboyga Sycyliy i t. d.

Gdy w skutek rozkazów rządowych, dnia 10. Października 1815. wydanych przez Jener. N... ianie, opatrzon go pełnomocnictwem nieograniczoném (Alter Ego) iakoby drugiego Króla obudwóch Kalabryi, woienna Kommissya złożona z Pana Guiseppe Fesillo iako Prezesa, z Panów Sialfaro, Natoli, Lanzetta, Canali, de Vouge, Martellari, iako Sędziów, Froio iako Referenta, La Camera iako Prokuratora, i Paraposi, iako Sekretarza, zgromadziła się d. 13go b. m., o godzinie 10 rana w zamku miasta Pizzo, celem złożenia Sądu nad przytrzymanym Jenerałem Francuzkim Joachimem Murat iako nieprzyiacielem Kraiu; po przeczytaniu znaydujących się aktów processowych, po wysłuchaniu świadków na publiczném posiedzeniu, wniosków Referenta, obrony Kapitana Storace, tudzież przez Rząd mianowanego obrońcy, i żądania Królewskiego Prokuratora, zadał Prezydent pierw-

sze zapytanie: *Czy Francuzki Jenerał Joachim Murat iest nieprzyiacielem Kraiu? maiąc na uwadze, iż z odczytania aktów, z wysłuchania swiadków, z dalszego ciągu processu, następuiący wykazuie się czyn:* W Niedzielę dnia 8go b. m., około godziny 10téy zrana, zbliżyły się do brzegów Gminy Pizzo dwa statki, z których 30 Osób uzbroionych po większéy części fuzyami i pistoletami, z szybkością błyskawicy i oczywistém nadwerężeniem ustaw Policyi zdrowia, na ląd wysiadły, wołaiac co chwila: Niech żyie Król Joachim! a ieden między niemi, którego potem poznano iako Joachima Murat, obwołał się sam tym sposobem, wzywaiąc każdego z nich do wołania; pokazywał się na brzegu, na całym przeciągu drogi prowadzącey do Pizzo, chcąc bydź od wszystkich poznanym. Gdy przyszli tam wszyscy przy nieprzerwanych okrzykach, obrócił się Murat do niektórych legionistów z rozkazem uderzenia na appel, łączenia się z nim, i zdeymowania Królewskich chorągwi, powiewaiących na tamteyszym zamku obronnym, a zatknienia na ich mieyscu swoich. W ogólności wprost oświadczył, że gdy przyszedł obiąć w posiadanie swoie Państwo, iemu, a nie Ferdynandowi IV., posłuszeństwo się należy. — Stały opór, który znalazło ich buntownicze zwodnictwo, zapalił Joachima Murat i iego stronników do nowych usiłowań. Lud chcąc opanować wzgórki i oprzeć się gwałtem nadzwyczaynemu i do wiary niepodobnemu zdarzeniu, uzbroiony połączył się w wielkiey liczbie z legionami. Murat postrzegłszy to, udał się z swymi stronnikami powyżéy idącą drogą; lecz zaledwie o kilka kroków wyszedł z Pizzo, gdy go wystrzały z ręczney broni z pagórków przymusiły do ucieczki przez skały ku brzegóm, celem wsiędzienia na okręty, w połączeniu z małą liczbą swych towarzyszów, (inni bowiem, pokryli się w dolinach); lecz mocnym ogniem na wszystkich punktach ścigany, dostał się wprawdzie do brzegu, ale tam nie znalazł środków do ucieczki, statki bowiem iuż z tamtąd odpłynęły były. Przypadkiem znalazł czołno i chciał los swóy poruczyć falom morskim, gdy tymczasem żeglarze pośpieszywszy zniszczyli iego zamiar i samego przytrzymali. Jego towarzysze w liczbie 28, sami Korsykanie, również potém złapani zostali z bronią w ręku, a ieden z nich zabity został wystrzałem z karabina. — Murat oświadczył, iż w nocy z 28. Września, wypłynął z swymi stronnikami z Aiaccio do Tryestu do swey rodziny, że go burza napadła, i że tam postanowił wylądować tylko dla nabrania żywności, i dla zamienienia swego cissnego i skołatanego statku, za większy i mocnieyszy.

Między papierami znalezionemi przy nim, znayduią się tak nazwane dekreta Joachima Murat, w których pod dniem 25go i 27. Września, przybiera tytuł Krola oboyga Sycylii, i dwóm z swych stronników Giovanni Moldato i Pietro Bernece, posunięcia na wyższe stopnie woyskowe udzielaiąc, przypuszcza ich do urzędów honorowych. Z listu Intendenta Cosenza do Jenerała Nunciante pisanego dnia wczorayszego, pokazuie się, że Murat iuż dnia 7go Października na brzegach St. Lucido wylądować chciał, a będąc ściganym przez tamteyszą siłę zbroyną, zostawił swych towarzyszów na brzegach.

Zważywszy zatém Kommissya, że Murat, będąc przed czterema miesiącami bronią zwalczony; postradawszy Królestwo, które bronią zdobył, i powróciwszy tym sposobem do stanu człowieka prywatnego, a zatém równego każdemu oddzielnemu człowiekowi w obliczu prawa, i gdy prawy Monarcha znowu na tronie zasiadł, ón wsród dnia w towarzystwie kilkunastu uzbroionych ludzi w Pizzo wylądował i do buntów wezwał;

Zważywszy, że mniemana potrzeba nabrania żywności i nabycia innego statku, zbiia się samém factum; wszystkiego bowiem użyto do pobudzenia mieszkańców téy Gminy do buntu, gdy Murat iuż poprzedzaiącego dnia inne lądowanie przy St. Lucido przedsiębrał, gdy iego towarzysze, sami cudzoziemcy, uzbroieni, z nieprzebaczonem nadwerężeniem surowych ustaw względem zdrowia, z naywiększym pośpiechem na ląd wysiedli, gdy bynaymniey żadnych żywności i nowego statku nie żądano, lecz ten sam statek płynął daléy; wszystkie te okoliczności nietylko czynią nas dalekimi od myśli, iakoby miano szukać pomocy w Kraiu gościnnym, dowodzą owszem iak nayiaśniéy nieprzyiacielski napad, celem obalenia obecnego porządku.

Zważywszy, że własną ręką Joachima Murat napisane papiery, ieszcze wieczorem przed odiazdem z Ajaccio, a to w formie dekretów, dowodzą, iż swych planów i pretensyi do Królestwa nie odstępuie, i że gdy mu schodzi na środkach przedsięwzięcia obalenia obecnego prawego Rządu, chce zapalić

woynę domową i powstanie, wzywaiąc mieszkańców do broni za siebie, i że tym sposobem osobiste bezpieczeństwo spokoynych, posłusznych i swemu Monarsze podległych Obywateli, chciał poświęcić swym zbrodniarskim układóm; z tych powodów Kommissya iednogłośnie Joachima Murat, uznała za winnego, iż chciał Rząd obalić, Obywateli przeciw Królowi i przeciw publicznemu porządkowi uzbroić, w Gminie Pizzo bunt podnieść i takowy w całém Królestwie rozszerzyć. A tak Joachim Murat iest winnym zbrodni przeciw wewnętrzney spokoyności Kraiu, i iest iego nieprzyiacielem.

Drugie zapytanie. Jakiey kary należy użyć na Joachima Murat?

Zważywszy, że właściwość Sądu oparta iest na mocy dekretu z dnia 28. Czerwca 1815, tak opiewaiącego: *Kommissye woyskowe właściwemi są do działania przeciw sprawcóm następuiąbych zbrodni, popełnionych od dnia 29. Maia r. b. przeciw tym, którzy z bronią w ręku i na goracym uczynku schwytani będą, iako ci, którzy na publicznych mieyscach krzykami lub czynnością lud do buntu przeciw Rządowi zapalali, i t. d.*

Zważywszy, że zbrodnie, których Joachim Murat za winnego uznanym został, (obalenia i zniesienia Rządu, albo porządku następstwa tronu, uzbraiania Obywateli przeciw Królewskiey władzy, zapałania woyny domowéy, namawiania Gmin do buntu i łupieztwa), podług artykułu 87 i 91 Kodexu kryminalnego, śmiercią i konfiskacyą maiątku karane bydź maią;

Kommissya woyskowa uznała i uznaie, iż zwyż wspomniona kara do Joachima Murat zastosowana bydź może. W skutek tego skazała go i skazuie iednogłośnie na karę śmierci i na skonfiskowanie maiątku. Nakazuie, aby ninieyszy wyrok za wdaniem się Referenta był wykonany, i aby go w 500 exemplarach wydrukowano.

Działo się o godz. 5téy z południa, dnia miesiąca i roku iak wyżéy (następuią podpisy.)

Według doniesień z Neapolu pod dniem 6go Listopada Rząd Neapolitański okazał się przy ważném zdarzeniu wylądowania Joachima Murat, równie rozstropnym iak dzielnym. O tém przedsięwzięciu, aż do stracenia Joachima Murat nic nie doniesiono zagranicznym Ministrom w Neapolu, aby tak ich, iak Rządu nie wprawić w potrzebę oczekiwania wyroku Sprzymierzonych Gabinetów, ile że droga, którą postępować należało, była nayprostsza i od samey natury rzeczy przepisana. — Źle myślący i zwolennicy stronnictwa, chcącego nieład zrządzić, starają się iednak rozsiać wieść we Włoszech, iż Poseł pewnego wielkiego Mocarstwa w Neapolu podał Notę, żaląc się na postępowanie względem Joachima Murat, którego osoba Monarchóm przeciw Francyi sprzymierzonym, iako wspólna ich własność, powinna była bydź wydana. Dzieciinność téy myśli zbiła samo podobieństwo takiey Noty. Nawet bez nowych, gazetami ogłoszonych przy Joachimie Murat znalezionych aktów, dowodzących śmierci godną winę, mógł Ferdynand IV., chcąc zabezpieczyć spokoyność swego ludu, nie oszczędzać przywłaściciela, który powtórnie w Królestwie iego pokazać się odważył. Lecz spokoyność całego Kraiu, uniknienie domowych niesnasek, umocowanie prawego tronu, przywrócenie dawno zapomnianych zasad, są niczem w oczach tych, którzy współczłonków rodziny Bonapartego uważaliby za nietykalne osoby, gdyby takowe postępowały sposobem pospolitych i niebezpiecznych zbrodniarzy. — Rodzina Bonapartego w Rzymie, przywdziała grubą żałobę z powodu śmierci Joachima Murat, a Członki iéy rzadko kiedy pokazuią się na mieyscach publicznych lub w zgromadzeniach.

Oto iest list, który Murat miał pisać przed śmiercią do żony:

Droga Karolino! Nadeszła iuż moia ostatnia godzina. Za kilka chwil, iuż mnie nie będzie. Ty, nie będziesz miała męża; moie dzieci nie będą mieć Oyca. Pamiętay o mnie; nie złorzecz moiéy pamiątce; umieram niewinny. Moie życie nie iest splamione żadnym niesprawiedliwym wyrokiem. Bądźcie zdrowi Achillu, Letycyo, Lucyanie, Ludwiko! Bądźcie zawsze godnemi Oyca. Zostawiam was bez mienia, bez Państwa, wpośród moich licznych nieprzyiaciół. Bądźcie zawsze zgodni. Niech was Bóg błogosławi. Nie złorzeczcie moiéy pamiątce. Pomniycie, iż naywięcéy nad tém ubolewam, że umierać muszę opodal od mych dzieci. Przyymiycie oycowskie błogosławieństwo, moie łzy i uściskanie. Nie zapominaycie nigdy waszego nieszczęśliwego Oyca. — W Pizzo dnia 13. Października 1815.

Z powodu adressu pod dniem 16go Listopada przesłanego Królowi obojéy Sycylii i od Municypalności i Duchowieństwa w

Pizzo, postanowił tenże Monarcha: 1.) iż miasto Pizzo będzie miało na przyszłość tytuł naywiernieyszego miasta, 2.) iż teraźnieysze i przyszłe Władze iego nosić będą złoty medal, który Król dla nich wybić każe; 3.) iż miasto Pizzo będzie na wieczne czasy uwolnionêm od wszelkich podatków i opłaty konsumpcyynéy, a mieszkańcy onego dostaną co rok bezpłatnie potrzebną ilość soli, i Kościoły będą wystawione kosztem Królewskim; 4.) iż w mieyscu, gdzie Murat wylądował, wystawiony będzie pomnik, który powyższe przywileie i ich powód poda potomności; 5.) iż ci, którzy się szczególniéy popisali, otrzymaią osobne nagrody. — Medal, ó którym tu iest mowa, mieć będzie z iednéy strony wizerunek Królewski z imieniem Monarchy, a z drugiey lilię z napisem: *Ob egregiam urbis Pitii fidelitatem*; poniżéy: *Postridie nonas Octobris anni P. S.* 1815. (*Za wyborną wierność miasta* Pizzo *d.* 13. *Października roku zbawienia* 1815.)

Francya.

Gazeta Hamburska pod d. 21. Listopada umieściła chodzący po ręku w Paryżu proiekt, (bez daty i podpisu) ostatecznego traktatu między Mocarstwami Sprzymierzonemi i Francyą, który w Gazecie naszéy ogłosiemy, skoro urzędownie do wiadomości publicznéy podanym będzie. To tylko namieniemy, iż co do swéy osnowy zgadzą się zupełnie z doniesionemi dawniey szczegółami i zasadami, tyczącemi się oznaczenia granic Francyi, zapłacenia przez nię 700 milionów kontrybucyi, pozostania 150,000 woyska sprzymierzonego w rozmaitych iey twierdzach naydaléy przez lat 6, po których upłynieniu (dodano w traktacie) iakikolwiekby był stan Francyi, ustąpić z nich ma. Francya dostawia temuż woysku żywność w naturze, nie więcéy iednak iak 200,000 porcyi, a 50,000 racyi. Na opłacenie zaś żołdu, ubioru &c. płacić ma rocznie 50 milionów franków. Zawiera prócz tego rzeczony proiekt oznaczenie, wiele Francya trzymać może woyska w niektórych swych twierdzach, iak n. p. w Strazburgu tylko 3000 ludzi, w Metz 3600, w Boulogne 300, w Dunkierce 1000, w Lille 3000, w Calais 1000 &c. Ludzież, że niektóre mieysca, ani przez sprzymierzone, ani przez woyska Francuzkie zaięte bydź nie maią. Wreszcie, Gazeta Hamburska po ótym artykule opuściła wszystkie następuiące wyiąwszy ostatni potwierdzaiący traktat Paryzki pod d. 30. Maia 1814. r. zawarty, i wszystkie umowy Kongressu Wiedeńskiego. Po traktacie wspomniała o dwóch oddzielnych do traktatu przyłączonych umowach, z których pierwsza ściąga się do osadzenia przez woyska sprzymierzone i Francuzkie linii woyskowéy, a druga do kontrybucyi. (O warunkach tey ostatniey umowy całkiem taż Gazeta zamilcza.)

Pisma publiczne zawieraią następuiące wiadomości z Paryża pod d. 14. Listopada:

Osada Paryża nie z samego tylko woyska Angielskiego składać się będzie. Ma bydź w niey 4000 Rossyan, tyleż Austryaków i Prusaków i nieco woyska posiłkowego. Dnia 10go przyciągnęli tu Austryacy.

Jest tu ieszcze blisko 20,000 rozpuszczonych Officerów Francuzkich, uniesionych nierozsądną ambicyą. Pokazuią się w mundurach, a nawet, ieźli mogą, w publicznych mieyscach, i niechęć swoią głośno wyiawiaią. — Francuzi nie maią żadnéy ochoty przyymować u siebie wkwatérowanych żołnierzy, i dawać im iakąkolwiek wygodę. Dla tego Xiążę Wellington wyraźnie nakazał, ażeby wyłamywano drzwi domu, ieźliby ich prędko nie otworzono. — Tak w tuteyszéy stolicy, iako też w okolicach, postawiono straże we wszystkich mieyscach, któreby opanować można.

Kompania Gwardyi narodowéy w Tuluzie odebrała rozkaz udania się do Engnaur dla rozbroienia tamecznych mieszańców, i poymania kilku buntowników. Wywieszono tam zaraz białą kokardę, i schwytano 6 ludzi, których posłano do Bordeaux. — Widać z rozkazów Xięcia Wellingtona, iż Francuzi nie chcą bydź spokoynymi. Srodki ostrożności są daleko większe, aniżeli gdyby woysko stało w polu. Officerowie nie mogą w nocy oddalać się ze swoich kwater; dla każdego pułku wyznaczono mieysce do zbierania się, gdzie w każdéy chwili powinien stanąć w pogotowiu do boiu. Pułk 44ty stoi w Montmartre, a gwardye w Paryżu.

Kommissya maiąca roztrząsać postępowanie Officerów, którzy służyli przywłaszczycielowi, odebrała od Ministra woyny przepis obeymuiący dwie zasady, naprzód; ażeby z listy czynnych oddalono tych, którychby za niebezpiecznych uważano, i którzyby mogli ieszcze psuć ducha woyskowego; pow

tóre, ażeby uczyniono różnicę między Offi cerami, którzy podczas ostatniego zbrodniczego zamysłu przywłaszczyciela okazali gorliwość za sprawą iego, i którzy poszli za danym im przykładem. Wolą Króla iest, ażeby ostatnich nie mieszać z pierwszymi, nie wyłączać ich od przyszłéy służby, i umieścić w 14 klassach. Do pierwszéy klassy należą ci, którzy we 20 dni po przybyciu Bonapartego do Paryża wyszli ze służby; do drugiéy, którzy nie wyszli ze służby, lecz Bonapartemu przysięgi wierności nie wykonali; do trzeciéy, którzy wykonawszy przysięgę, stopień swóy woyskowy dobrowolnie złożyli; do czwartéy, którzy przed powrotem Króla odstąpili strony przywłaszczyciela &c. Czternasta klassa obeymuie tych, którzy na 20 dni przed wiazdem Króla oświadczyli się za stroną Bonapartego i woysko do buntu pobudzali; którzy, iako dowodzący Jenerałowie w dywizyach swoich, chorągiew przywłaszczyciela zatknęli i odezwy wydawali; którzy przeszkadzali utrzymaniu się prawéy Władzy; którzy powierzone im twierdze, wbrew rozkazom Królewskim, zamknęli; którzy w Kraiu ciągnąć kazali przeciwko woysku Królewskiemu; którzy lżyli wizerunki Króla i ozdoby Królewskie, i którzy pobieraiąc dawniéy połowę płacy, opuścili swóy dom, bili się za Bonapartego, i towarzyszyli mu do Paryża. Officerowie należący do téy klassy, nie będą póty czynnymi, póki nie złożą dowodów swoiego żalu i powrotu do rozsądnego sposobu myślenia.

Prawo przeciwko podeyrzanym przywodzi się do skutku z wielką surowością, i nie iednego dnia aresztuią kilka set osó.

Pisma publiczne Paryzkie zawieraią codziennie rozmaite wiadomości o aresztowaniach, buntowniczych okrzykach, odkryciu spisków, oporze dawnych żołnierzy, mordach i samobóystwach, które się w Paryżu i po Prowincyach zdarzaią, a powiększaią się w stosunku, iak obce woyska wychodzą z Kraiu Francuzkiego.

Słychać, iż P. Chaptal, sławny Chimik i były Minister Spraw wewnętrznych za Rządu Bonapartego, oraz P. Lacepede biegły w historyi naturalnéy, osiądą na przyszłość w półnoćnéy Ameryce.

Czytamy w Niemieckiey Gazecie Paryzkiéy następuiący artykuł: „Niektóre publiczne pisma Niemieckie upatruią w tém wielki ukryty plan, że pewna liczba Francuzów żąda passportu do półnoćnéy Ameryki. Zdaie się, iż tu niemasz żadnego takiego planu; iest bowiem rzeczą wcale naturalną, iż ci, którzy kilkokrotnych zaburzeń we Francyi doświadczyli, którzy byli świadkami uciążliwych ciężarów, pod któremi Naród stęka, i którzy podobno lękaią się ieszcze o przyszłość, szukaią przytułku w nowym świecie, gdzie sądzą, iż długiéy i nieprzerwanéy spokoyności będą mogli używać. Ludność Ameryki powiększała się zawsze, gdy w iakiéy części Europy rozruchy wybuchnęły. Udawali się tam nietylko tacy, którym się następny Rząd niepodobał, lecz nawet wielu takich, których sposób zarobku przez rozruchy Europeyskie ucierpiał; z téy to przyczyny w przeciągu 20 lat podwoiła się ludność północy Ameryki."

Sprawa Marszałka Neya wzbudza nadzwyczayną ciekawość. Nigdy nie było na posiedzeniu tyle Członków Izby Parów, ile dnia 13. Listop. Duchowni Członkowie nie byli obecnymi. Posiedzenie w sprawie Neya będzie publiczne. Kobiety nie będą wpuszczone. Marszałek Augereau nie chce zasiadać iako Par.

Niedaleko pałacu Luxemburg przysposobiaią bezpieczne mieszkanie dla Neya. Słychać, iż 25 Członków Izby Deputowanych znaydować się będzie w imieniu teyże Izby na sessyach Izby Parów, a dla Publiczności postawiono loże. Na zapytanie, czyli można odwołać się do wyroku Parów, odpowiada ieden z Dzienników tuteyszych, iż Izba Parów iest częścią Władzy prawodawczey, daleko wyższą od każdego zwyczaynego Sądu, i zastępuie mieysce naywyższego Sądu kraiowego; ma więc taką władzę, iaka temuż Sądowi służy. Wreszcie, sądzenie Para przez Parów przechodzi zwyczayne ustawy. Kto się tego, iako szczególnéy prerogatywy, domaga, zrzeka się wyraźnie formalności zwyczaynego postępowania, i bez żadnego zastrzeżenia poddaie się wyrokowi tych naywyższych Sędziów.

Pomiędzy zeznaniami świadków przeciwko Neyowi, było ieszcze zeznanie niektórych Officerów z pułku 63go i 42go, oraz korpusu żandarmów; oświadczyli oni, iż Ney dał się słyszeć z temi słowy: *Szlachta Burbonów składa się z łaydaków, których do tego przywiéśdź potrzeba, żeby albo chleba, albo opieki naszéy żebrali. Nie byłem uwiedziony; odmiana sposobu myślenia pochodzi z góry.*

Kładąc rękę na szpadę rzekł: *Oto iest prawdziwe szlachectwo, którego głową iest sam Cesarz; Cesarz iest naywiększym ze wszystkich żyiących ludzi. Widziano mię często w* Tuilleryach *u Króla; lecz chodziłem tam dla pochlebiania mu, ażebym go tém lepiey mógł oszukać; Cesarz iest głęboko wyryty w moiém sercu. Król nie iest ani prawym, ani prawdziwym Francuzem; nie może dobrze mówić po Francuzku &c.* Oprócz tego Ney łżył mocno Xięcia Berri, czego powtarzać przystoyność zabrania. Gdy dnia 14. Marca czytał żołnierzóm swoią odezwę, wielu nie zrozumiało iey; zdawało im się, iż obeymuie nowe wezwanie, ażeby wypełniali swoią powinność, i dla tego wołali: *Niech żyie Król!* Wtenczas Marszałek Ney skoczył do nich i zawołał: *Nie ón moi przyiaciele, lecz Cesarz niech żyie!*

N i e m c y.

Dnia 5. Listopada przybył do Heidelbergu Podpułkownik Möller, Szef głównego Sztabu korpusu Polaków idącego z Francyi, a to dla przysposobienia żywności. Wspomniony korpus, złożony z piechoty i iazdy, zostaie pod dowództwem Jenerała Łączyńskiego, i ciągnie przez Norymbergę, Czechy, Kraków do Warszawy. Jest w nim 150 ułanów, którzy byli z Napoleonem na wyspie Elbie, i należeli do gwardyi iego.

Królestwo Polskie.

Według doniesień obu Gazet Warszawskich z dnia 2go Grudnia, Deputacya Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk miała szczęście bydź przyiętą od N. Cesarza Alexandra, Króla Polskiego. Prezes Towarzystwa (Radca Stanu Staszic) w imieniu wszystkich Członków wynurzył nayczuley hołd naygłębszego uszanowania ku N. Panu, tudzież naymocnieyszą nadzieię w łaskawey pomocy naydzielnieyszego Opiekuna Nauk w sposobie następuiącym:

„Nayiaśnieyszy Panie! — Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyiaciół Nauk składa u tronu Waszey Cesarsko-Królewskiey Mości hołd wdzięczności, z naywyższém połączoney uszanowaniem, za szczególnieyszą opiekę, którą w pośród zwycięztw i naywiększych trudów woiennych, nie zawsze naukóm przyiaźnych, wszystkim w Kraiu naszym oświecenia publicznego Instytutóm udzielać nayłaskawiey raczyłeś.“

„Udoskonalić ięzyk oyczysty, zachować dzieie narodowe, przystosować umieiętności do sztuk pożytecznych, a nadewszystko do tych, któreby mogły nadać większą wartość przyrodzonym płodóm kraiowym, tę są cele Towarzystwa naszego. Założone i utrzymywane iedynie nakładem szczególnych Członków swoich Towarzystwo, pozyskawszy pozwolenie Panuiącego, pod Rządem Pruskim, prace swoie zaczęło. Potwierdził ie i ustalił N. Król Saski, zaszczycaiąc imieniem Towarzystwa Królewskiego.“

„Wielki Cesarzu! Swiat uczony przyznał Ci imie przyiaciela i Opiekuna nauk. Od Polaków szczególniey należy Ci się ten chlubny tytuł. Utworzone na rozkaz W. C. K. Mości Instytuta oświecenia publicznego w Prowincyach Wołyńskiey i Podolskiey, Szkoła główna Wileńska z taką hoynością uposażona, tylu zaszczycona względami i dostoieństwy, podadzą wiekóm nasępnym dowody należności tego Ci tytułu, który nie może bydź oboiętnym dla wielkiey Twoiey duszy. Racz Miłościwy Panie rozciągnąć tę wspaniałą opiekę i do naszego zgromadzenia. Jest one piérwsze i iedyne w tym rodzaiu na ziemi naszéy.“

„Przedsiębiorąc wielkie dzieło odrodzenia naszego, widziałeś Królu, że przez sprawiedliwość i ludzkość Królowie staią się wizerunkiem Bóstwa na ziemi, że te dwie cnoty tylko imiona ich wszystkim przekazuią wiekóm, i niosą dla nich błogosławieństwo wszystkich Narodów. W sercach to Polaków dobroczynność tych cnót niebieskich nayprędsze, nayżywsze wrażenia, i naydzielnieysze ziawi skutki. Do chwili, w którey, potężny Władco, postanowiłeś sam naszych przeznaczeń losy ustalić, nieszczęśliwy nasz Naród, igrzysko politycznych rachub, był koleyno gwałcony, spotwarzany, albo zwodnictwa przedmiotem. Dla tego też wszystkie nasze poświęcenia się, i cała nasza miłość była iedynie dla naszéy Oyczyzny. . . . Odtąd taż miłość Polaków nieoddzielną będzie od miłości ich Króla, a wszystkie ich ofiary innego mieć celu nie będą, iak chwałę panowania swego Wsarzeciciela.“

„Tych to samych ieszcze dobroczynnych cnót natchnieniem, przez nadanie nam ustawy narodowego Rządu i praw, łącząc Naród Polaków z Narodem Rossyyan, usuwasz

W. C. K. Mość wszelką nieiedność między tymi dwoma braćmi starszymi wielkiey Sławian rodziny, nie zostawiasz między nimi tylko ich współubiegania się zawody w rozwiianiu wielkich myśli, które Cię zaymuią, i dążą iedynie do uszczęśliwienia niezmiernego Sławianinów rodu."

„Nasze Towarzystwo, N. Panie, w tym zawodzie uczestniczyć będzie. Wzaiemne udoskonalenie dwóch mow pobratymskich z iednego macierzystego pochodzących ięzyka, wzaiemne w nich postępy nauk i umieiętności, staną się owocem nowych między temi ludami stosunków i związków, które Towarzystwo nasze starannie pielęgnować będzie."

Po tey przemowie N. Cesarz i Król ze zwyczayną sobie dobrocią i uprzeymością oświadczył Deputacyi, iż znaiąc wielką użyteczność dla Kraiu tego Towarzystwa, bierze ie pod swoią szczególnieyszą opiekę, i wszelką pomoc przyrzeka.

Nakoniec, Prezes Towarzystwa złożył w ofierze N. Panu tomów ośm Roczników Towarzystwa, tudzież Illiadę Homera własnego na ięzyk Polski przekładania, i dzieło przez siebie wypracowane o Ziemiorodztwie Karpatów wraz ze służącemi do tego kartami. Rektor zaś Linde swóy Słownik ięzyka Polskiego w tomach VI.

Dnia 27. z. m. Kahał Warszawski, tudzież Deputowani Zgromadzenia Izraelitów w całém Krolestwie Polskiém, mieli szczęście bydź przedstawionymi N. Monarsze przez JW. Łańskoy, Prezesa Rządu tymczasowego; a złożywszy u podnóżka tronu hołd nayglębszego uszanowania i wierności, podali N. Panu na białym atłasie himn wydrukowany na cześć Jego w czterech ięzykach: Hebrayskim, Polskim, Francuzkim i Niemieckim. N. Pan przyiął tę Deputacyę z zwykłą łaskawością, zapewniaiąc o swoiey opiece.

D. 28. Deputacya Towarzystwa Dobroczynności, a na iey czele JW. Wawrzecki, Członek Rządu tymczasowego, otrzymała posłuchanie u N. Pana. Ludzkością tchnący Monarcha, przyiął ią dobrotliwie, piękny zamiar Towarzystwa z całością pochwalił, i o wspieraniu onego z swey strony nayłaskawiey zapewnił.

Dnia tegoż raczył N. Pan przyiąć obiad u JO. Xięcia Sułkowskiego Jenerała dywizyi, i zaszczycić swą bytnością u JO. Xiężney z Flemingów Czartoryskiey zabawę wieczorną, podczas którey dobrane młodzież płci oboiey wystawiała poza lekką gazą w pantomimie i w kształtnym składzie rozmaitych figur obrazy allegoryczne. Balik dziecinny ukończył ten przyiemny widok. N. Pan bawił tu przez dwie godziny z naywiększą uprzeymością i iak prawdziwy Oyciec pomiędzy dziećmi swoiemi.

Bal (wzmiankowany w przeszłéy naszéy Gazecie) u JW. Stanisł. Potockiego Sen. Woiewody na dniu 25. z. m. który N. Pan przytomnością swoią zaszczycić raczył i bawić do godziny 12tey, szczególniey uderzył wszystkich kształtnością i wytworem gustu w urządzeniu, przybrania i porządku.

Nayiaśn. Pan (pisze Gazeta Warszawska) raczył mianować Senatorami kilku z naystarszych Jenerałów woyska Polskiego, posunąć na wyższe stopnie wielu Officerów tegoż woyska; rozdać zasłużonym ozdoby orderów Orła białego, S. Stanisława, S. Włodzimierza i S. Anny, podzielić order Swiętego Stanisława na klas kilka; lecz o tém wszystkiém, a mianowicie co do imiennego wyszczególnienia osob temi łaskami Jego Cesarsko-Królewskiey Mości zaszczyconych, nie ośmielamy się ieszcze nic więcéy donieść, oczekuiąc w tey mierze urzędowego do wiadomości publiczney podania.

W tych dniach cztery bataliiony gwardyi, dwa Rossyyskie i dwa Polskie, czyniły koleyno na placu Saskim w obecności N. Pana rozmaite obroty woyskowe, któremi Jego Cesarzowicowska Mość W. Xiążę Konstanty dowodził. — Dnia 1. b. m. przeciągnęły na tym placu przed N. Panem powracaiąc do Oyczyzny w nayw iększym porządku, kilka bateryi artyleryi Rossyyskiey pieszéy i konnéy, tudzież liczny oddział pontonów.

JP. Grzegorz Tomaszyński Sekretarz w biórze Ministerstwa woiennego, miał szczęście otrzymać od N. Pana przez ręce JO. Xięcia Wołkońskiego Jenerał-Adjutanta pierścień brylantowy, za pilność i nadzwyczayną biegłość w sztuce pismienney.

Dnia 25. z. m. zaczęły się u nas mrozy, i śnieg spadł taki, że od kilku dni mamy sannę. Z mrozów mieliśmy do dziś dnia naywiększe 9 i 10 stopni. Most stoi ieszcze na Wisle. Dziś (d. 2. Grudnia) znaczna odwilż.

Literacka Wiadomość.

Od nowego roku wychodzić będzie w Warszawie w ięzyku Polskim nowe pismo peryodyczne pod tytułem: Pamiętnik Zagraniczny, którego Redakcya ogłosiła, co następuie:

Pisma peryodyczne są skutecznym środkiem do upowszechnienia wyobrażeń i wiadomości o przedmiotach ogólnych lub szczególnych. Twierdzić można przeto, że Dziennik poświęcony wystawianiu obecnego stanu Literatury w Kraiach, gdzie wygórowało oświecenie, i przysposobieniu materyałów historycznych z epoki zamożnéy w wypadki, przyłoży się wiele do pożytecznego poznania literatury obcéy i dzieiów współczesnych.

W tym zamiarze, przedsięwzięto redakcyę pisma peryodycznego złożonego z wypisów z Dzienników naukowych, literackich i politycznych, szczególniéy cenionych za granicą, które mieszcząc w sobie zalety właściwe rozmaitym pismóm peryodycznym i dochowuiąc przymioty oryginałów, przeniesie bezpośrednio ich pożytki do ięzyka rodowitego.

Cel zamierzony, wskazał prawidła do składu tego pisma. Podzielone zostanie z porządku właściwego przedmiotóm na dwa Artykuły główne: Literatury i Polityki. Rozdział o Literaturze składać będą wypisy z dzieł nowych, tudzież rozbiór tych, które obiaśnienia potrzebuią: aby wystawić bezpośrednio pisma zasługuiące na bliższe poznanie iakiemi są, bądź też iakiemi ie Sąd w Literaturze stanowczy bydź uznaie. Podróże, romanse, biografiie i pisma pomnieysze wiérszem i prozą, zalecone ciekawością przedmiotu i przyiemnością stylu znaydą mieysce w tym Artykule. — Rozdział o Polityce, obeymie podania do dzieiów współczesnych wzięte z pism historycznych i politycznych, wsparte wywodami urzędowemi i na zdaniu polityków. Rys prawodawstwa, statystyki i ekonomii polityczney Państw Europeyskich, uzupełni ten przedmiot.

Naśladowano w tém uporządkowaniu pisma, przykład dany w wielu Dziennikach zagranicznych.

Materyały użyte do ninieyszego pisma (które nazwano: *Pamiętnikiem Zagranicznym, Naukowym, Historycznym i Politycznym* stosownie do iego składu i celu), są rękoymią iego wartości. Nie szczędzono przeto starania w zapewnieniu znacznych ich zapasów, złożonych z pism peryodycznych, które słusznie wzorowemi nazwać należy, i do ich ciągłego pomnażania naynowszemi Dziennikami. Obfitość tych zapasów nie może bydź przecie na przeszkodzie umieszczaniu Artykułów stosuiących się do ogólnego przedmiotu pisma, które, osoby zaszczycaiące to przedsięwzięcie czynną opieka, udzielać raczą.

Redakcya ma w zawodzie złożenie zbioru z przedmiotów dostatecznie przysposobionych w Dziennikach obcych; iey czynność ogranicza się na rzetelném przekładaniu i pilném nasladowaniu obranych wzorow, w ktorym to obowiązku gorliwie uiścić się przyrzeka.

Pamiętnik Zagraniczny, wychodzić będzie w Warszawie od dnia 7. Stycznia r. p. 1816go cztery razy na miesiąc, to iest: 7go 14go, 21go i 28go dnia każdego miesiąca, w Numerach złożonych z 1 1/2 do 2ch arkuszy in 4to. Dwanaście Numerów uczynią Tom ieden, do którego przyłączonym będzie Tytuł i Rejestr rzeczy.

Roczna prenumerata w Warszawie i w całém Krolestwie Polskiém wynosi Złotych Polskich 50.

Dołożono usilnego starania, aby ta cena o mało podwyższoną została dla prenumeruiących za granicą. Prenumerata roczna powinna bydź zapłaconą w zupełności; przyimowaną zaś będzie każdego czasu. Za granicą, w Urzędach pocztowych w Wilnie, we Lwowie, w Krakowie i w Poznaniu.

Do tych należy udawać się bezpośrednio, ponieważ Redakcya żadnéy prenumeraty przyimować nie będzie.

Wydawcy tego pisma, przekonani, że zapewnienie rzetelnego doyścia Numerów, dochowanie iednostaynéy ceny dla wszystkich Prenumerantów, uwolnienie od wszelkiéy opłaty pocztowéy i wczesne zapobieżenie nadużyciom są obowiązkami, ściśle połączonemi z powinnością, którey podeymuią się dla Publiczności: zastrzegli usilnie w każdym względzie bezpieczenstwo Prenumerantów, i nie zaniedbali żadnych środków do usprawiedliwienia zaufania, iakiem ich przedsięwzięcie zaszczycić raczą.

W Warszawie dnia 15. Listopada roku 1815go.